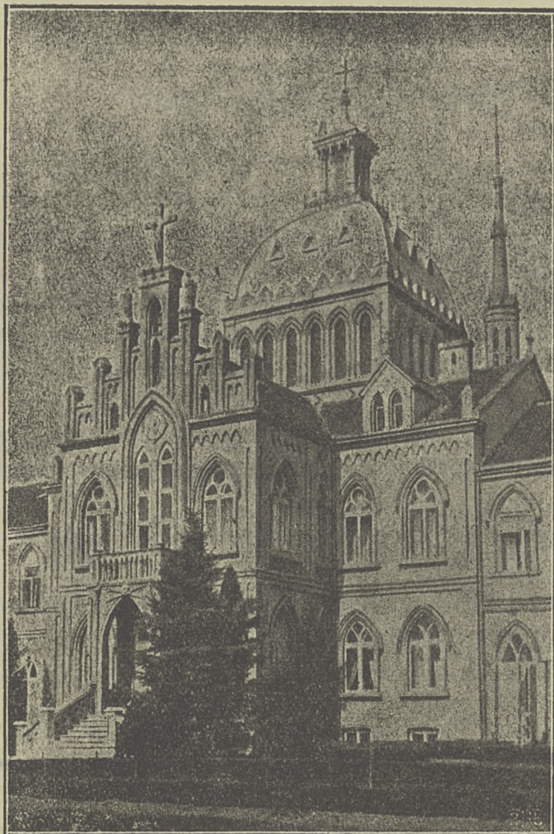
Opłata pocztowa uiszczona gotówką *Cena numeru 15 gr.*

GŁOS STARO-KATOLICKI



Klasztor i Świątynia Marjawitów w Płocku od strony ogrodu.

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 14 PŁOCK — Dnia 2 kwietnia 1939 Rok II.

„Głos Staro-Katolicki".
tygodnik ilustrowany
Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 147-038

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechckim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro-Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickiemi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 14

Nieomylność intuicji i błędy rozumowania
Słowo Boże — Bp J.
Do Bogarodzicy — K. Ujejski
Synowie Światłości — Bp J.
Głosy prasy
Z krainy niewoli ducha
Z Polski i ze świata
Kronika marjawicka — Z Dąbrowy Górniczej
Z życia innych kościołów i wyznań
Ciekawe wiadomości
Dział gospodarczy
Humor

#GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 14 Dnia 2 kwietnia 1939 r. PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Nieomylność intuicji i błędy rozumowania

3) *Dok.*

Musimy jeszcze zakwestjonować jedno twierdzenie autorki, zawarte w zdaniu: „Pierwszym z tego szeregu był Piotr, którego imię znaczyło Opoka... Zaparł się! On jeden! Jednakże stał się Opoką"!

Imię Piotr bynajmniej nie znaczy „Opoka". W języku hebrajskim imię apostoła brzmi Cephas (Kefas), w greckim Petros, a w łacińskim Petrus, podczas gdy Opoka, na której Kościół zbudowany, w hebrajskim języku wyrażona jest słowem Kif, a w języku greckim i łacińskim przez słowo Pętra. Forma Petrus jest przymiotnikiem od słowa Petra — skała, czyli oznacza opoczysty, skalisty. Św. Piotr więc i opoka, na której Kościół jest zbudowany, są to dwie rzeczy różne i odróżniane we wszystkich przekładach biblijnych, oprócz przekładu jezuity Wujka. Bardziej starożytny przekład polski Leopolity, poświęcony Annie Jagiellonce — zawiera zdanie: „Ty jesteś Piotr, a na tej Opoce zbuduje Kościół mój i bramy piekielne nie przemogą go".

Dobrze jest też wiedzieć, zwłaszcza rzymskim katolikom, że Św. Augustyn, Ojciec i Doktór Kościoła, tak tłomaczy powyższe słowa Chrystusowe wyrzeczone do Piotra: „Kościół nie upada, ponieważ zbudowany jest na tej skale, od której Piotr otrzymał swe imię. Albowiem nie od Piotra pochodzi Opoka, ale od Opoki — Piotr... Na tej więc Opoce, powiada Chrystus, którąś ty wyznał („Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego") chcę Kościół mój zbudować. Opoką był właśnie Chrystus. Na tym fundamencie sam Piotr został zbudowany". (Aug. Serm. 270 in dic Pent.).

Pomijając inne twierdzenia autorki, którebyśmy mogli podać w wątpliwość, jak te, że Kościół (czyli hierarchja, a nie nauka Chrystusa) potępia niewolnictwo, broni wszelkich uciemiężonych, nie krępuje myśli, wyprzedza hasłami każdorazową epokę, że z niego t. j. z Kościoła wychodzą najwięksi myśliciele i najśmielsi filozofowie, przejdziemy do kulminacyjnego punktu, w którym autorka daje rewelacyjne określenie dogmatu nieomylności papieskiej: „Dogmat o nieomylności — pisze Pani Kossak — to nie pycha, lecz najkorniejsze zrzeczenie się przez Namiestnika ostatniego śladu własnej woli, własnych pragnień, zdania się ze wszystkiem na Boga, na Jego Światło i i na Jego wolę“.

Zaraz! czy nas oczy nie mylą? A więc ostatni ślad własnej woli, własnych pragnień ginie wówczas, gdy zewnętrznie wola nasza wyzwala się z pod jakiejkolwiek kontroli ludzkiej, staje się nieograniczoną, nieodpowiedzialną przed żadną władzą, kiedy uzależniona jest tylko od naszego wewnętrznego przekonania, kiedy wszyscy zmuszeni zostają do ślepego posłuszeństwa i podporządkowania się jej bez zastrzeżeń? Nie możemy się z tem zgodzić.

Sądzimy, że najpokorniejsze zrzeczenie się własnej woli i własnych pragnień wymaga przedewszystkiem nieogłaszania tego przed światem, a przeciwnie, praktykowania tej cnoty w ukryciu, a następnie poddania swojej woli pod wolę ludzką, jak to ma miejsce chociażby w zakonach. Ale ogłoszenie światu całemu, że wola czyjaś, jako zjednoczona z wolą Bożą, jest nieomylna i nie zna żadnych ograniczeń ze strony ludzi, a ktoby w to wątpił, nie może być zbawionym, nie jest czynem pokory, lecz właśnie pychy.

Powtarzamy jeszcze raz: jak się to mogło stać, że czcigodna autorka „Bez oręża“, której duch zdolny był wznieść się do zrozumienia najgłębszej mistyki chrześcijańskiej, a więc do zrozumienia ducha Ewangelji i na tej wyżynie obcować swobodnie z duchem św. Franciszka, mogła zejść na niziny ideologji papiestwa i z zachwytem niemal bronić tej antytezy ideałów Chrystusowych ?

Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: tam twórczy talent autorki intuicją serca kobiecego przeniknął Prawdę i wyczuł Jej Istotę — tu zaś rozum, uwikłany w kazuistyczne wywody pseudo-cyrylowych i pseudo-izydorowych argumentacyj nie mógł przebrnąć przez zawiły labirynt scholastycznych rozumowań twórców „nieomylności“ — i poddał się całkowicie ich sugestji, wyrzekając się wszelkiej krytyki i niezależnego sądu. Zasada „ślepej wiary“ odniosła swój tryumf.

Mamy wielką i serdeczną prośbę do Pani Kossak-Szczuckiej, jako

szczerzy wielbiciele jej talentu, ażeby jak najwięcej tworzyła dzieł, zrodzonych przez intuicję jej serca, a zeprzestała wdawać się w rozumowania, przeczące tej intuicji. Uważamy, że daleko większą odda przysługę papieżom, jeśli zamiast podnoszenia z zapałem ich nieomylności i świętości, będzie budzić w czytelnikach współczucie i wyrozumienie dla upadających i błądzących dygnitarzy Kościoła, jak to w powieści o św. Franciszku czyni z takim talentem, że mimowoli rozgrzesza się ich z ich błędów, (byle nie kazali wierzyć w swą nieomylność) i czuje się do nich sympatję.

Wacław Przysiecki

SŁOWO BOŻE

Ewangelja św. na Niedzielę Palmową św. Mateusza 21.

Onego czasu: Gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem i przyszedł do Betfage, do góry Oliwnej, tedy posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią: odwiążcie i przywiedźcie Mi. A jeślibywam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje, a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słali szaty swoje na drodze; a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu; błogosławiony, który idzie w imię Pańakie.

Dziwne są drogi Boże, przemądre w planach i wykonaniu. Kto niemi chodzi za Chrystusem Panem jako wierny uczeń, ten coraz lepiej poznaje Boga, a nadewszystko Jego Serce tak bardzo pragnące ludzkiego szczęścia. Świadczy o tej zasadniczej prawdzie dzisiejsza Ewangelja święta.

Dlaczego Pan Jezus zgotował sobie tryumfalny wjazd do Jerozolimy? Przecież Jemu, „pokornemu i cichemu“, nigdy nie szło o panowanie na ziemi, o tron królewski, o hołdy tłumów, jak tego szukają bardzo pospolici ludzie. Jedynym „pokarmem życia Pana Jezusa było spełnienie Woli Ojca“, „wykonanie sprawy, którą Mu Ojciec zlecił.“ Tą Wolą Ojca, tą wielką Sprawą było Dzieło Odkupienia i Zbawienia ludzkości. Było objawienie światu życia Boskiego w Człowieczeństwie Pana Jezusa, ogłoszenie ludziom przepięknych zasad moralności, zadośćuczynienie Ojcu za grzechy ludzkie straszną pokutą Męki i Śmierci, wyjednanie człowiekowi przebaczenia u Ojca, prawa do Jego synowstwa i zjednoczenia z Nim na wieki w miłości. Słowem Pan Jezus przyszedł na świat dla

Chwały Ojca i zbawienia ludzkości. Więc nie szukał Siebie i czegokolwiek dla Siebie. Pożądał tylko Chwały Ojcowskiej; nadto żeby ludzie poznali Ojca, poznali Jego miłość ku nim i żeby powrócili do Ojca. Te były najświętsze żądze Serca Chrystusowego.

Dlaczegóż zatem Pan Jezus wjeżdża uroczyście do Jerozolimy i przyjmuje hołdy od „rzesz bardzo wielkich"?

Tym faktem daje poznać, że jest wszechwładnym Panem serc i dusz ludzkich. Że mimo całej akcji i wysiłków kapłanów żydowskich, żeby Go tłumy znienawidziły, — On gdy tego zechce, zmiękczy serca ludu i mocen jest pociągnąć je do Siebie. Stąd zaś wynika, że jako Pan i władca dusz jest On Bogiem Prawdziwym. Jeśli więc te tłumy, które mu wołały: „Hosanna Synowi Dawidowemu, Błogosławiony, Który idzie w Imię Pańskie", za parę dni podniosą z szatańską nienawiścią krzyki: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj Go", — będzie to znakiem, że Pan Jezus Sam dobrowolnie, więc z miłości ku ludziom wyda Siebie za nich na Mękę i Śmierć sromotną. O to poznanie przez ludzi przeogromnej Jego miłości ku nim chodziło Panu Jezusowi. O to, żeby ludzie, poznawszy tę miłość w Męce i Śmierci Jego, umiłowali Go. Bo ta miłość wyprowadzi ich z ciemności ducha, dźwignie z upadku, podniesie, uszlachetni i zapewni im szczęśliwy żywot z Bogiem. Bo jeżeli Bóg, Który zbratał się z nami, tyle uczynił dla nas, — czegóż my nie powinniśmy uczynić dla Niego? Do jakich poświęceń i ofiar nie powinien być gotów człowiek, gdy zważy na słowa Apostoła o Panu Jezusie: „umiłował mnie i wydał Samego Siebie za mnie"?

Ta przepiękna, istotnie Boska cecha miłości Pana Jezusa dla Ojca i bezinteresownej miłości ku ludziom powinna być zasadą naszego życia. Chwała Chrystusa Pana i dobro bliźnich powinny wypełniać nam całe życie. A jednak co każdy z nas widzi w sobie, jeśli ma odwagę spojrzeć w oczy prawdzie i wydać sprawiedliwy sąd o sobie? Chcemy miłości Boga, pragniemy miłować innych i stanowić jedno z nimi. Ale co nami powoduje? Najczęściej miłość własna, własne „ja". Wszystko idzie gładko, dopóki bliźni nie zadraśnie naszej miłości własnej. Ileż to wtedy dąsów, ile kwasu odczuwamy w sobie i rozlewamy go na innych! Znaczy, że chcieliśmy dawać miłość, ale pod warunkiem, że jeszcze więcej będziemy jej brali od innych. Niema w nas tej cechy, jaką widzieliśmy w Tym, Który powinien być dla nas „Drogą, Prawdą i Życiem", Który żył dla Ojca i dla Swych Braci — ludzi. Powinniśmy zatem nie od siebie zaczynać, co jest istotnem przeci-

wieństwem miłości, ale od Chrystusa Pana. Jego umiłować w Wielkiej Tajemnicy Miłości; żyć, pracować i cierpieć dla Niego. Powinniśmy Jego nakazy wypełniać, — idąc przez życie w Jego ślady. Szukać Jego Chwały wszędzie i zawsze, a wtedy dzięki podniesieniu ducha do Chrystusa Pana miłość ku bliźnim i jedność z nimi przyjdą jako naturalny i konieczny skutek.

Bp J.

K. UJEJSKI

DO BOGARODZICY

Bogarodzico, Dziewico,
Usłuchaj głos człowieczy:
To wielkich bólów głos.
Nas siedem krwawi mieczy,
Potrójny gniecie grot...
Bogarodzico!
Jak wichrem zgięty kłos
Kładziem się u Twych stóp.

Bogarodzico, Dziewico,
Patrz, oto naszą ziemię
Okręcił zdradny wąż.
Na wierne Tobie plemię,
Och! nawróć blask Swych ócz,
Bogarodzico!
Łańcuchem węża zwiąż
I na dno piekła wtłocz.

Bogarodzico, Dziewico,
Słuchaj nas, Panno czysta,
Bo wróg urąga nam,
Nad nami w palce śwista,
Kiedy łzy lejem w dłoń;
Bogarodzico!
Ty hardy kark mu złam,
Prochem mu osyp skroń.

Bogarodzico, Dziewico,
Gołąbko Ty Syonu!
Cudowna Twoja Moc.
Nad ziemią Twego tronu
Roztęczuj skrzydeł blask,
Bogarodzico!
A w czarną ziemi noc
Wolności pryśnie brzask.

Bogarodzico, Dziewico,
Wszak Polski Tyś Królową,
Czemuż odwracasz twarz
Od ziemi Twej na nowo?
O! usłysz Ludu śpiew,
Bogarodzico!
Pod Twoją świętą straż
Składamy naszą krew.

Bogarodzico, Dziewico,
Wysłuchaj tę modlitwę,
— Jak ojców tak i nas
Tą pieśnią prowadź w bitwę.
Niech wrogom strasznie grzmi:
„Bogarodzico“.
A w niepożyty czas
Hołdować będziem Ci.

Synowie światłości

OFIARA DLA BOGA ŻYWEGO

24) Dok.

Sabina wzięła ciało ukochanej przez nią przybranej córki i pochowała ją jak tylko można było najuroczyściej. Ozdobiwszy to ciało dziewicze drogiemi kamieniami i perłami, Sabina zraszała je gorącemi łzami; złożyła na niem święte pocałunki nieśmiertelnej miłości...

Cały majątek Serafiny w dniu jej pogrzebu rozdała ubogim, którzy tłumnie zgromadzili się na pogrzeb.

Eufranor i wszyscy chrześcijanie, którzy znali Serafinę, byli obecni, chcąc dać umęczonej ostatni pocałunek na drogę wieczności...

— Cieszmy się, Sabino! Cieszmy się wszyscy, Bracia i Siostry! przemówił Eufranor. Cieszmy się, że wśród nas znalazła się męczennica dla Chrystusa Boga! Dane nam zostało od Boga uczczenie przejścia do błogosławionego życia, narodzenie w wieczności i zjednoczenie z Chrystusem Panem dziewicy i męczenniczki, naszej nigdy niezapomnianej Siostry Serafiny...

Przy śpiewie modlitw żałobnych i hymnów ciało Serafiny pochowano w ogrodzie jej opiekunki. Sabina na grobie dziewicy postawiła wspaniały pomnik z paroskiego marmuru. Pomnik ten wyobrażał ołtarz, na którym stała figura dziewicy-męczenniczki, przyodzianej w tunikę z rękami, wzniesionemi do Nieba.

Przeszło lat kilka. Sabina zbliżała się już do grobu, oczekując z niecierpliwością zapowiedzianego przez Serafinę spotkania się z nią w innem życiu.

Był jasny dzień... Sabina stała nad grobem męczennicy... Twarz jej wychudła i pobladła; gęste zmarszczki jak cienie przeorały tę twarz, niegdyś piękną. Lecz w oczach jej jaśniała nadzieja, która jak nigdy nie gasnące światło żyła w jej czystej duszy.

Słychać delikatny szelest liści, widać harmonijne skłanianie główek kwiatów, gdy powieje lekki i cichy wiaterek... Białe główki róż kołyszą się z niezwykłym wdziękiem... W różowym blasku jutrzenki, w godzinie zachodu słońca, jakby owiane marzeniem, ślą komuś swoje przywitanie lub słowa pożegnania. Posadziła je Pyrallida, gdy wyjeżdżała do Grecji.

Ptaki śpiewają radośnie, kwiaty patrzą figlarnie swemi czystemi oczyma i — zda się — chcą powtórzyć czarującą powieść o tych, co miłują Chrystusa i są Mu wierni w miłości...

Przeszły już wieki.

Na miejscu dawnego domu i ogrodu Sabiny wznosi się dzisiaj kościół, zbudowany ku jej czci.

Ale co nam mówią te wieki?

W promieniach słońca, w śpiewie ptasząt, w powiewie wiatru, niosącym zapach kwiatów, w światłocieniach zmierzchu, a zwłaszcza w spazmach bólu tych, co wiernie idą za Chrystusem i dla Niego cierpią, zmartwychwstaje bohaterstwo pierwszych chrześcijan. Ich męczeństwo ducha zapowiada ostateczny tryumf Chrystusa na ziemi, koniec piekła i wieczne szczęście wybranych.

Staje wśród nas postać Serafiny, wiernej do końca Chrystusowi, pomnożona na przestrzeni wieków przez miljon jej podobnych, jako ofiara dla Boga Żywego i przyjścia Jego Królestwa.

Bp. J.

KONIEC.

Z GŁOSÓW PRASY

„Kronika Polski i Świata“ w № 8 podaje artykuł prof. St. Strońskiego o Palestynie, streszczający historję całego szeregu „konferencyi“ w sprawie uporządkowania sprawy współżycia Żydów i Arabów z Ziemi Świętej,

„W Londynie 7 lutego r. b. odbyło się otwarcie narady, nazywanej poprzednio naradą okrągłego stołu, a teraz raczej palestyńską, gdyż... okrągłego stołu niema.

Jest to sprawa, którą możnaby zaczynać od bardzo dawna. Żydzi powołują się na to, że Palestyna była ich ojczyzną w czasach niepamiętnych, przed rozproszeniem się po świecie, a Arabowie siedzą tam stale od trzynastu stuleci. Ale właściwie to, co teraz się dzieje, zaczęło się od słynnej deklaracji Balfoura z r. 1917 o stworzeniu ogniska narodowego żydowskiego w Palestynie, co zaczęto urzeczywistniać przez osadnictwo żydowskie wywołujące wrzenie wśród Arabów.

I wreszcie gdy było coraz gorzej i gorzej, postanowiono 7. XI. 36 wysłać do Palestyny Komisję Królewską, t. zw. Komisję Peela, która 6. VII. 37 przedstawiła swe sprawozdanie. A mianowicie: skończyć z dotychczasowym mandatem brytyjskim w Palestynie, a natomiast przeprowadzić podział kraju. I to podział na trzy części: niezależne państwo arabskie, połączone z Transjordanją, obejmujące obszar duży, lecz mniej cenny; niezależne państwo żydowskie, wzdłuż wybrzeża, z portami Haifą Tel - Aviv; miejsca święte, Jerozolima i Betlejem z wylotem na morze w Jaffie, pozostaną stale w zarządzie mandatowym. Izba Gmin, 25. VII. 37, postanowiła przesłać ten wniosek Lidze Narodów, nie oświadczając się... wyraźnie za takiem załatwieniem.

Zjazd wszecharabski w Damaszku 15.IX.37, z udziałem 400 delegatów z wszystkich krajów arabskich z wyjątkiem Jemenu... oświadczył się stanowczo przeciw podziałowi. Jednocześnie w Palestynie zaczęły się rozruchy. Komisarz brytyjski w Galilei p. Andrews został zabity 26. IX. 37. Wówczas władze brytyjskie zawiesiły działalność Komitetu Arabskiego i złożyły z urzędu W. Mufti'ego Jerozolimy który zbiegł poza granicę.

Nowa komisja brytyjska, która udała się do Palestyny w połowie r. 1938, ...wysłuchała przedstawicieli Żydów, ale Arabowie odmówili wogóle zetknięcia się z nią. Co gorsza, wzmogło się wrzenie zbrojne.

Rozruchy i walki w Palestynie przybrały takie rozmiary, że w lipcu, sierpniu i wrześniu 1938 naliczono 836 osób zabitych (640 Ar. 160 Ż., 28 Angl.) i 926 rannych. Załogę brytyjską w Palestynie wzmocniono do 16 tys. wojska regularnego prócz zwiększanej ciągle policji, Wysoki Komisarz Mac Michael tylko zbrojną ręką mógł zapobiegać całkowitemu rozprzężeniu.

W początku października 1938 przybył do Londynu minister spr. zagr. Iraku, który zalecał albo wstrzymanie wszelkiego dopływu Żydów i pozostawienie ich w Palestynie na prawach mniejszości, albo połączenie Syrji, Transjordanji i Palestyny w państwo arabskie, w którem Żydzi mogliby się osiedlić jako mniejszość.

Dnia 9. XI. 1938 Komisja brytyjska przedstawiła sprawozdanie, w którem stwierdziła, że ani pierwotny zarys podziału Palestyny, ani inny, o jakim myślano, nie jest wykonalny, dochodząc do wniosku, że myśl podziału należy zarzucić.

Dnia 23. XI. 38 rząd oznajmił, że zaprasza przedstawicieli Arabów i Żydów do Londynu na t. zw. naradę okrągłego stołu celem znalezienia wyjścia w rokowaniach przedstawicieli rządu brytyjskiego i obu stron.

Otwarcie narady 7. II. 39 odbyło się w sposób dość osobliwy. Naprzód witał p. Chamberlain osobno delegatów arabskich, a potem osobno delegatów żydowskich, z którymi arabscy nie chcieli się stykać, nie uznając udziału Ajencji Żydowskiej w naradach".

„Wielkopolanin" w artykule p. t. „Czy Pius XII na konsystorzu kwietniowym wyróżni Polskę"? Snuje słodko - gorzkawe marzenia, ilu też nowych kardynałów otrzyma Polska?

„Już w kwietniu ma być zwołany konsystorz papieski, na którym Pius XII zamianuje nowych kardynałów. Dziewięć kapeluszy kardynalskich czeka w tej chwili na „purpuratów".

W związku z tem mówią w Rzymie, że z pośród tych 9-ciu nowych kardynałów dwóch lub nawet trzech będzie Polakami. Na razie mówi się (pociesza Polskę „Wielkopolanin"), że tylko dwóch Polaków otrzyma purpurę kardynalską. Byłoby to więc powiększenie liczby polskich kardynałów tylko o jednego, gdyż dwóch purpuratów miała Polska od samego zarania niepodległości.

„Pomijamy to, że w gronie kardynalskiem jest 34-ech Włochów, potrzebnych. ażeby raz na zawsze utrącić wszelkie zakusy wielkorządców świeckich, którzy mieliby ochotę przez „swoich" kardynałów wpływać na wybór papieża. Inne narody, które nie zdołały, jak Polacy, państwu swemu nadać oblicza katolickiego, mają więcej kardynałów niż Polska. Tak naprzykład w Stanach Zjednoczonych jest czterech kardynałów, w Niemczech również czterech, a we Francji aż sześciu.

Polskę, państwo katolickie, stać na większą niż obecnie liczbę kardynałów".

My, mężczyźni, czasami nie mamy w sobie pierwiastków boskich. W kobiecie zawsze jest „dużo od anioła i niemało od djabła". Ach, gdyby w niej zabić to djabelskie, jakiżby to był piękny twór na ziemi!!!

A. CZECHOW.



Po zagarnięciu przez Niemcy Czecho-Słowacji. Konferencja premjera słowackiego dr. Tiso z Hitlerem w pałacu kanclerskim w Berlinie.



Uroczysty pogrzeb w Bratisławie członka Gwardji Hlinkowców Rudolfa Kopala, który poległ podczas zamieszek.



Gmach kwatery głównej Gwardji ks. Hlinki w Bratislawie, obsadzony przez uzbrojonych gwardzistów, którzy wyparli z gmachu żandarmerję czeską.



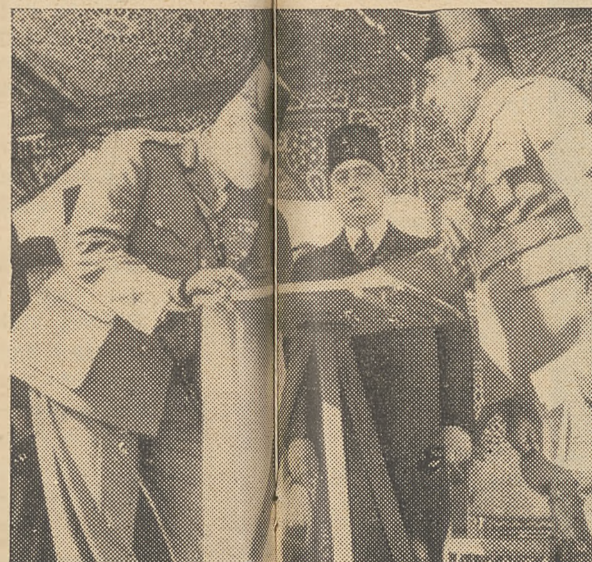
Dom w Bratislawie podziurawiony kulami podczas starć między Czechami a hlinkowcami.



W miejscowości Bry-sur-Marne został odsłonięty pomnik ku czci wynalazcy fotografji Daguerre, dla upamiętnienia stuletniej rocznicy tego epokowego wynalazku.



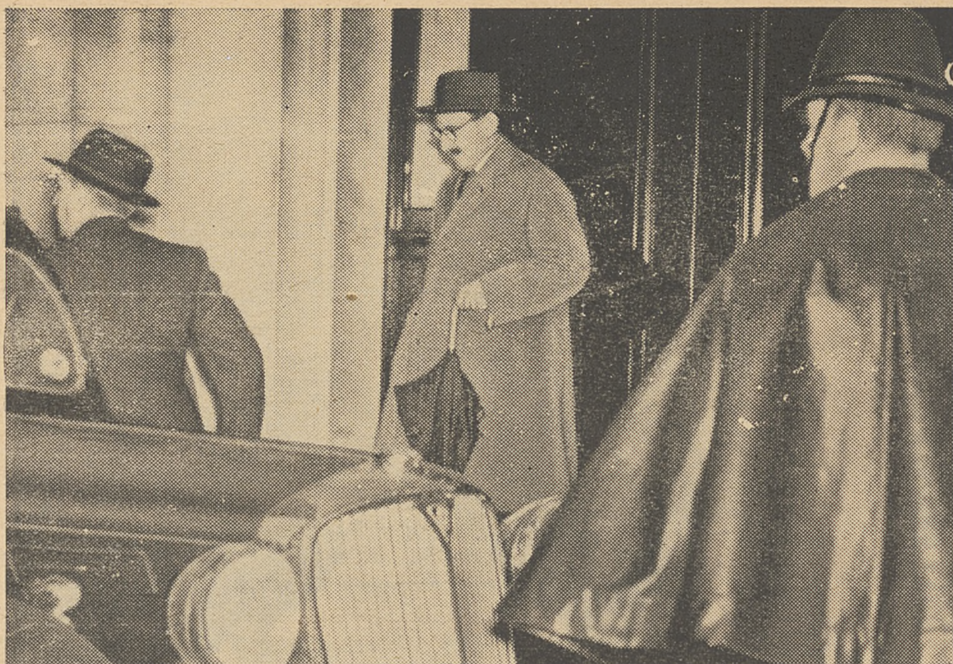
Na skutek ostatnich zajść przybyły do Bratislawy posiłki policji z Pragi.



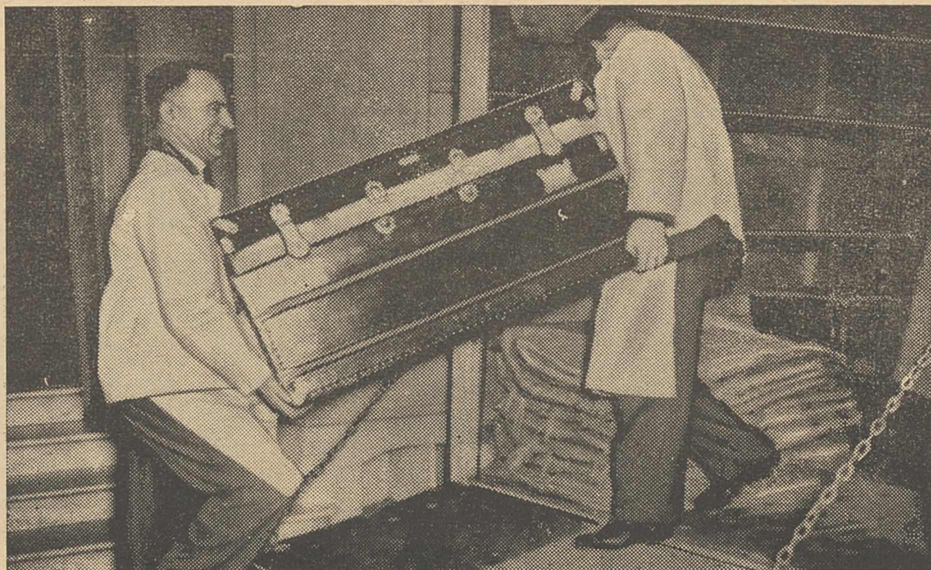
W obecności króla egipskiego Faruka odbyły się wielkie manewry artylerji egipskiej w odległości 50 klm. od Kairu, niedaleko kanału Suezkiego,



Pod osłoną policji wywożono w ostatnich dniach z gmachu ambasady hiszpańskiej w Paryżu w samochodach meblowych dokumenty, które po uznaniu rządu generała Franco mogłyby się dostać w ręce rządu powstańczego.



Rząd brytyjski oznajmił ambasadorowi czerwonego rządu hiszpańskiego, że jego misja skończyła się. Na zdjęciu widzimy ambasadora Azkarate, opuszczającego gmach hiszpańskiej ambasady w Londynie, która została oddana przedstawicielowi gen. Franco.



Służba ambasady hiszpańskiej w Londynie wynosi bagaż osobisty b. ambasadora Azkarate. Rząd angielski nie pozwolił na wywiezienie żadnych przedmiotów ani dokumentów, które nie stanowią prywatnej własności p. Azkarate, podczas gdy w Paryżu przez trzy dni samochody ciężarowe opróżniały gmach tamtejszej hiszpańskiej ambasady.

Z krainy niewoli ducha

„Ameryka Echo“ w N 48 porusza sprawy religijne w Polsce, przepowiadając katastrofę straszliwą tych, którzy trzymają w niewoli ducha polskiego:

„Katolicyzm triumfuje obecnie w Polsce tak, jak niedawno temu triumfował w Hiszapanji, w Meksyku, w Austrji.

Od takiego triumfu, opierającego się na sile policyjnej i depczącego wszelką wolność sumienia ogromnie niedaleko jest do gwałtownego upadku i katastrofy. Im większy jest dziś ucisk religijny, im gwałtowniej dusi się każde inne wierzenie, tem straszliwsza będzie ta katastrofa. Wolałbym, żeby ona ominęła Polskę, bo kraj ten ma inne sprawy na głowie, jednak, gdy patrzę na tę niemającę wzoru w historji zachłanność kleru polskiego, jego dumę, łakomstwo i fanatyzm zamykający mu oczy na przyszłość, zaczynam wierzyć, iż katastrofa ta zbliża się coraz szybszym krokiem.

Prawda, że otumanionych w Polsce jest dość, że niedokształcenie masy ludowej jest na rękę klerowi, że naród polski jest cierpliwy, że przygnieciony troskami życia codziennego chłop polski znosi biernie politykę klerykalną, a inteligent poddaje się bez szemrania opiece duchowej, gdyż nie chce się znaleźć na czarnej liście, ale czasami wystarczy jedna iskra, aby wybuchł pożar, którego nikt nie opanuje. Materjału łatwopalnego jest tam aż nadto.

W Ameryce istnieje paręset wyznań religijnych i jakoś żyją zgodnie z sobą. Wszystkie mają te same prawa i te same obowiązki wobec państwa i wobec społeczeństwa. Prawda, że i tu polsko-rzymscy księża stale prześladują wyznawców Kościoła Narodowego i protestantów polskich, ale pozatem panuje tu zupełny pokój i walk religijnych niema. Bo Amerykanie nie lubią tego i jeśli Żydzi doznają w Ameryce pewnej sympatji z powodu prześladowań w Niemczech, to głównie dlatego, iż panuje tu przekonanie, że ich tam prześladują dla ich wyznania religijnego .

Kościół Rzymski wyczuwa bardzo dobrze tę sytuację i dostraja się do niej jak najlepiej. Nazewnątrz jest liberalny, postępowy i demokratyczny, z innnemi wyznaniami stara się być na najgrzeczniejszej stopie.

Naturalnie i on wylewa łzy z powodu prześladowania „ religji żydowskiej“, tembardziej że dyktatorzy europejscy i z katolicyzmem są bardzo na bakier, a w Niemczech wogóle sobie z nim ceremonji nie robią.

Nie ulega wątpliwości, że każdy człowiek postępowy musi potępić gwałt, czyniony ludziom dlatego, że są innej rasy, innego języka, czy innego wyznania, ale Kościołowi Rzymskiemu jakoś nie do twarzy z taką nagłą tolerancją. Bo nikt tyle krwi nie przelał, nikt tylu majątków nie pokonfiskował, co właśnie Kościół Rzymski, gdy miał dość siły, aby dobrać się do skóry „heretyków“, czyli ludzi mających odmienne wierzenia. Tam jednak, gdzie ma mniejszość, albo tam, gdzie idzie o jego krzywdę, tam jest tolerancyjny, aż do przesady. Za to tam, gdzie — jak w Polsce — doszedł do potęgi, i opanował ciemne masy, nie pozwoli nawet myśleć o tolerancji. Ale ducha ludzkiego nie zabije ani pałką policjanta, ani biskupim pastorałem.

O tej prawdzie zapominają kierownicy polityki papieskiej w krajach „katolickich“ i postępują tak, jakby sobie sami chcieli grób wykopać. Dzięki Akcji Katolickiej zakradają się do wszelkich agend państwa polskiego, wszędzie węszą, zapewniając, że tylko sprawy boskie mają na widoku. Polska znosi do czasu to natręctwo, ale musi kiedyś stanąć wpoprzek drogi tej obcej duchowi polskiemu mafji. Najlepszą barjerą, która zabezpieczy Polskę od losu Hiszpanji, jest przedewszystkiem oświata mas ludowych. Kto wyrwie masy chłopskie z ciemnoty i klerykalizmu, ten obroni Polskę przed wielką katastrofą“

Tygodnik „Sygnały“ w artykule p. t. „Republika Hiszpańska w oczach katolików“ dowodzi wraz z autorem rozpatrywanej książki o Hiszpanji, że walka w tym kraju z kościołem Rzymskim nie ma nic wspólnego z marksizmem:

„W Zurichu ukazała się niedawno książka p. t. „Ein Katholik im republikanischen Spanien“, w której autor — Hubertus Prinz zu Löwenstein — dochodzi prawdy walki hiszpańskiego ludu. Szczególne światło rzucają jego wywody na „prześladowanie kościoła katolickiego w republice hiszpańskiej“: „Na 51 biskupów hiszpańskich 48 wydało jeszcze w

tym roku list pasterski, wypowiadając się w nim za gen. Franco. Oświadczenie to postawiło rząd republikański, walczący i tak z wielkiemi trudnościami, w bardzo ciężkiej sytuacji. Walka z kościołem nie ma nic wspólnego z marxizmem. Wszystkim zamieszkom hiszpańskim przyświecały łuny palonych kościołów. Tak było w latach 1823, 1835, 1868. 1873, 1909 — latach hiszpańskich przewrotów....

Tułające się jeszcze po Europie złudzenia o braku okrucieństwa wśród katolickich wojsk gen. Franco rozwiewają ostatecznie „wyjaśnienia“ angielskiego sprawozdawcy, udzielone w tajemnicy autorowi, w sprawie wystrzelania 5.000 milicjantów po wzięciu Malagi: „...zostali oni zapędzeni na arenę walki byków i tam wysieczeni kulami karabinów maszynowych. Przybywający później musieli włazić na góry trupów, aż karabiny mogły ich dostatecznie dosięgnąć“.

Z Polski i ze świata

Zmiana ordynacji wyborczej

W dniu 25 marca nastąpiło odroczenie sesji parlamentarnej na 30 dni, a więc do dnia 25 kwietnia b. r.

Mimo odroczenia prac parlamentu zwołane zostało na dzień 29 bm. posiedzenie zespołu dla prac w sprawie ordynacji wyborczej Klubu Parlamentarnego OZN, na którym omówione mają być projekty zmiany ordynacji.

Jesteśmy gotowi

„Polska Zbrojna“, organ sfer wojskowych, zamieściła na czołowem miejscu numeru, z dnia 25 marca b. r. następujący znamienny artykuł:

Wojna jest zjawiskiem odwiecznem. Narody, państwa, kultury rodziły się, upadały naskutek wojen. Tak było dawniej tak jest dziś i tak będzie zawsze, bo roztrzygającym czynnikiem w historji jest siła. Działanie siły jest kruszeniem oporu, a więc walką. Wszędzie zaś tam, gdzie buduje się wielkie rzeczy, potrzebna jest wielka siła.

Dlaczego tak jest? Jest tak dlatego, że nie buduje się niczego w próżni. Rzeczy nowe powstają w istniejącem ludzkiem środowisku, które jest lepiej lub gorzej, ale urządzone. I wszystko, co już istnieje w życiu duchowem i materjalnem stawia tym nowym, powstającym rzeczom zaciekły opór. Rodzi się walka. Jeśli rzecz nowa jest siłą — zwycięża, a jeśli siłą nie jest — przegrywa i ginie. To jest żelazne prawo rzeczywistości. Twarde ono jest i bezwzględne. Takie, jakim musi być człowiek jeśli chce budować wielkie rzeczy i tworzyć nową rzeczywistość.

Epoka współczesna daje nam tutaj jaskrawe przykłady, które potwierdzają wyraźnie to żelazne prawo siły i wojny. Na naszych oczach rozpadło się w gruzy państwo, które wierzyło w rokowania i traktaty, a zapomniało o sile. Czecho-Słowacja jako niepodległe państwo trzymała się jedynie wskutek zapewnień, gwarancji i opieki wielkich mocarstw. Nie liczyła ona nigdy na siebie, na moc swego ducha i na swoich żołnierzy. Obcą jej była wola wielkości i zwycięstwa. Czech nie był urodzonym żołnierzem, nie miał honoru i dumy dziecka wolnego narodu, za który należało walczyć do upadłego.

Naród bez ducha rycerskiego istnieć nie może. Tragiczny przykład Czech jest tutaj arcywymowny. My, Polacy, rozumiemy tę wymowę. W związku z tem stawiamy sprawę jasno i wyraźnie: jesteśmy gotowi do wszelkiej wojny z każdym, najsilniejszym nawet przeciwnikiem.

Naród polski nie ma poczucia niższości wobec możnych narodów tego świata, bo uświadamia sobie w pełni fakt, że sam do tych silnych narodów należy. Nie przeraża Polaków ani ilość nieprzyjacielskich dywizyj, ani wyposażenie techniczne, ani czyjkolwiek tupet. Wierzymy bowiem, że ilość naszych własnych dywizyj, ich duch bojowy i męska postawa całego narodu najzupełniej wystarczą do zwycięstwa. Wiemy, że Wódz Naczelny i wszyscy dowódcy w swojej najodpowiedzialniejszej i najcięższej pracy spotkają się z niezłomną wiarą i wolą zwycięstwa u żołnierzy, świadomych tego, że są synami Wielkiego Narodu, który w swych dziejach odnosił bezprzykładne zwycięstwa: Grunwald, Wiedeń, rok 1920.

Jesteśmy spokojni, bo wiemy, że nasze zwycięstwa nie są tylko przeszłością. Wiemy dobrze, że nasze bagnety i w przyszłości będą narzędziem naszych zwycięstw. Czekamy na nie. A rozmyślając o nich przygotowujemy się duchowo do przyszłych wojen, budząc w sercach naszych nieugiętą wolę zwycięstwa, odwagę, zaciekłość i wytrwałość.

Będziemy się bić dobrze, bo wiemy, że historja wielkich dokonań jest pisana w księdze dziejów żelazem i krwią mężnych narodów".

Co piszą Anglicy o armji polskiej

W pismach angielskich ukazały się obszerne artykuły, omawiające stan i znaczenie w Europie armji polskiej. Zorganizowanie silnej armji — pisze jeden z dzienników — jest bezwątpienia jednym z największych osiągnięć Polski w ciągu 20 lat jej istnienia jako państwa niepodległego. Materjalnie i moralnie armja polska jest dziś daleko potężniejsza, niż kiedykolwiek była i może być bez przesady zaliczona do najlepszych armji w Europie. Pismo to oblicza wyćwiczone rezerwy polskie na mniej więcej 4 i pół miljona ludzi, zaś w czasie wojny — zdaniem tego pisma — Polska może zmobilizować do 6 i pół miljona ludzi.

Co do siły polskiego lotnictwa, to — pisze owa gazeta — brak oficjalnych danych. Ta gałęź polskiej obrony otoczona jest największą tajemnicą. Ogólnie uważa się, że Polska posiada przeszło 2.000 samolotów, a szereg polskich fabryk pracuje w dzień i w nocy, produkując setki samolotów miesięcznie.

Zajęcie przez Niemców Kłajpedy

Niemieckie biuro informacyjne podaje, że cała władza wykonowacza w Kłajpedzie przeszła już w ręce dyrektorjatu Niemiec. Urzędy litewskie nie sprawują już żadnej władzy w Kłajpedzie. Szaulisi litewscy są rozbrajani w koszarach. Rozgłośnia kłajpedzka nadaje audycje tylko w języku niemieckim. Odbyła się tam rewja szturmowców hitlerowskich przed dr. Neumanam, który przedtem wygłosił okolicznościowe przemówienie entuzjastyczne.

Dnia 23 marca kanclerz Hitler przybył do Kłajpedy pancernikiem „Deutschland" i po 2-godzinnym pobycie opuścił to miasto.

Front antyniemiecki

Wobec sukcesów zdobywczych Rzeszy szereg państw głośno protestuje przeciwko jej polityce. Hitler bowiem nie stosuje już zwykłej polityki na drodze rokowań, lecz cele swe osiąga drogą nagłych zaskoczeń. Do bloku antyniemieckiego, utworzonego przez Anglję, przystępuje Francja, Ameryka i Rosja Sowiecka, by nie dopuścić do hegemonji Niemiec w Europie.

Redaktor „Słowa" ukarany

(PAT) Naczelny redaktor „Słowa" wileńskiego, St. Mackiewicz, został skazany na zamknięcie w Berezie. W licznych wystąpieniach prasowych na łamach tego pisma redaktor Mackiewicz oddziaływuje na opinję publicz-

ną w sposób, prowadzący do podrywania zaufania do zdolności obronnych państwa, obniżenia powagi władz państwowych oraz szerzenia się nastrojów defetystycznych w sprawie wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji państwa, przeciwdziałając akcji zjednoczenia narodowego w okresie ogólnej konsolidacji społeczeństwa polskiego.

Węgrzy zagrażają Rumunom

W Karpatorusi skonsygnowały się wojska węgierskie, które planują marsz na Siedmiogród. Jak wiadomo, Siedmiogród należał przed wojną światową do Węgier, od czasu traktatu wersalskiego włączony jest do królestwa Rumuńskiego. Węgrzy chcą obecnie odebrać Siedmiogród. Krążą wiadomości, że Niemcy mają być wezwane przez rząd węgierski do pomocy.

Pakt Niemiec z Litwą

W środę 23 b. m. zawarty został układ między Rzeszą Niemiecką i Litwą w sprawie przyłączenia do Niemiec obszaru Kłajpedzkiego, który był włączony do Litwy na mocy traktatu wersalskiego. Litwie pozostawiono wolną strefę w porcie kłajpedzkim.

Układ gospodarczy niemiecko-rumuński

Po długich naradach podpisano w Bukareszcie układ między Rzeszą Niemiecką a Rumunją. Na mocy tego układu obydwa państwa dążyć będą do pogłębienia stosunków gospodarczych we wspólnym interesie tych krajów. Plan gospodarczy jest skierowany na rozwój rumuńskiej produkcji rolnej, jak również gospodarki drzewnej i leśnej. Nadto pod uwagę Rzeszy wzięte są bogactwa naturalne Rumunji w postaci kopalń miedzi, siarki, żwiru oraz różnych rud i olejów mineralnych. W tym celu plan przewiduje założenie rumuńsko-niemieckiego towarzystwa celem eksploatacji tych surowców, przyczem maszyn i urządzeń technicznych dostarczą Niemcy. Traktat zawarty został na 5 lat.

Hitler śpieszy się

Ostatnie wydarzenia w Europie wskazują wyraźnie, że Hitler śpieszy się, aby ubiec Anglję i Francję, które uważa za nieprzygotowane do wojennej rozprawy. Śpieszy się tembardziej, że liczy się z możliwością dojścia do porozumienia Włoch z Francją i że uświadamia sobie, iż Anglja i Francja wcześniej czy później zorganizują wielką koalicję antyniemiecką, która okrąży Rzeszę ze wszystkich stron.

Aby do tego nie dopuścić, teroryzuje środkową Europę, powiększa obszar Rzeszy, przedłuża południowe i północne ramię Niemiec na wschód wzdłuż granic polskich, aby przez „osaczenie" Polski sparaliżować jej wolę i zmusić do życzeń Berlina.

Ale gwałtowny pośpiech Hitlera wywołał już mocną reakcję w świecie. Polska nie przeraziła się prób „osaczenia", idzie swoją historyczną drogą, wierząc w patrjotyzm swej ludności i bitność swej armji.

Anglja i Francja odpowiedziały zawarciem przymierza i groźbą wojny na zaatakowanie przez Niemcy Anglji, Holandji lub Szwajcarji.

Skrzywdzona przez Niemcy Litwa wzmacnia swoje siły moralne i militarne, zdecydowana bić się do ostatniego żołnierza na wypadek najazdu niemieckiego. Mobilizują się duchowo Jugosławja i Rumunja, aby sprostać dziejowej chwili.

Najciekawsza jest postawa St. Zjednoczonych. Jest ona wybitnie antyniemiecka. Właśnie już dziś St. Zjednoczone bojkotują handel niemiecki, narażając go na olbrzymie straty. Pod wpływem St. Zjednoczonych Brazylja wstrzymała dostawy bawełny do Niemiec.

Dziś sytuacja Niemiec jest gorsza, niż w roku 1914.

Kronika marjawicka

Z Dąbrowy Górniczej

C. d.

Zwycięstwo Akcji Katolickiej było już tak pewne, że ksiądz rzymsko-katolicki z ambony ogłosił, że dnia 26 lutego będzie już w posiadaniu marjawickiego kościoła i domów parafjalnych w Dąbrowie Górniczej.

Ale stało się coś, czego nie przewidział ani ksiądz, ani żaden z owej katastrofalnej liczby sześćdziesięciu dwóch. Oto parafja marjawicka w międzyczasie wzrosła o czterdziestu kilku członków marjawitów i dzielni „marjawici" rzymsko-katolickiego wyznania okazali się na ogólnem zebraniu mniejszością.

Widząc, że przegrali sprawę, postanowili krzykiem przeszkadzać w prowadzeniu obrad i najnieprawniej protestowali przeciwko dopuszczeniu nowych członków do głosowania; gdyż przyjęcie do Kościoła Marjawickiego i uznanie kogoś za marjawitę należy do władz kościelnych marjawickich, a nie do członków Kościoła rzymsko-katolickiego.

Zebranie jednak, pomimo krzyków byłoby przeprowadzone, jak tego żądało starostwo, gdyby nie to, że znajdujący się na sali policjant, nieznoszący widocznie hałasów w chwili, gdy przystąpilśmy do liczenia głosów, ogłosił zebranie za rozwiązane i kazał wszystkim się rozejść.

Jest to ciekawa inowacja w naszem życiu parafjalnem, nieprzewidziana przez statut, że zebrania nasze parafjalne w Dąbrowie Górniczej odbywają się (już drugie z rzędu) w obecności policji, która z pobudek sobie tylko wiadomych w chwili najbardziej nieoczekiwanej rozwiązuje samowolnie nasze zebrania i zarządza opróżnienie sali.

Sądziliśmy, że obecność policji była spowodowana troską władz, żeby uchronić zebranie przed demagogją warchołów, którzy nie ilością głosów, lecz krzykiem chcą rozstrzygać o sprawach parafjalnych.

Rola policji, jeśli już jest obecną, powinna się ograniczać do tego, żeby usuwać krzykaczy i wyprowadzić z sali wszczynających bójki, ale w żadnym wypadku nie ma prawa rozwiązywać zebrania. Jest to pogwałcenie samorządu parafjalnego i nadużycie władzy, przeciwko czemu, gdyby się to powtórzyło, będziemy protestować przez wszystkie instancje.

Jacy to są marjawici, figurujący na liście urzędowej, świadczy fakt, mający miejsce na omawianem zebraniu: kilku krzykaczy zwracało się do obecnego na sali naszego biskupa — tytułując go panem. Na zwróconą uwagę, że jest to biskup marjawicki, odpowiedzieli: „dla kogo biskup, a dla nas nie". Chyba tem powiedzeniem dostatecznie zadokumentowali wobec świadków, że do Kościoła Marjawickiego nie należą.

Tymczasem sprawa majątku Dąbrowskiej naszej parafji, po który wyciągał już rękę rzymski ksiądz, jest zupełnie na dobrej drodze. Dzielny nasz kapłan Lucjan Wierzbicki wielkie położył zasługi i niemały trud w obronie zagrożonej parafji. Sprawa ta jeszcze raz została przedstawiona i wyjaśniona przez naszego Biskupa Bartłomieja Władzom i mamy nadzieję, że wreszcie marjawicka Parafja Dąbrowiecka przestanie być atakowana ze strony jakichś czynników, dążących do jej rozbicia, a ksiądz rzymsko-katolicki przestanie się tą sprawą zbytnio interesować.

W. P.

Niech pismo nasze będzie w każdym marjawickim domu!

Z życia innych kościołów i wyznań

„Ameryka Echo" przynosi swym czytelnikom popularny wykład Czesława Łukaszkiewicza o „Prawosławju w Polsce".

„Kto uważnie przestudjował historję Polski, a zwłaszcza ostatnie stulecia jej istnienia przed haniebnemi rozbiorami, ten nie może oprzeć się wrażeniu, że jednym z powodów upadku Rzeczypospolitej była jej nierówna i niesprawiedliwa polityka wobec tak zwanych innowierców, a zwłaszcza wobec prawosławja.

Po prześlicznym okresie „Złotego wieku" i całkowitej swobody religijnej nastąpiła ofensywa jezuitów przeciw „heretykom i odszczepieńcom". Szlachta, wychowywana w szkołach jezuickich, stawała się wzorem nietolerancji wyznaniowej.

Gwałtowne albo podstępne nawracanie prawosławnych na unję z Rzymem, awantury, wyprawiane przez biskupów unickich, denerwowały prawosławnych. Kiedy zaś prześladowanie ich się wzmogło, a jezuici doprowadzili do tego, że prawosławny nie był godny zasiadania w Senacie, mimowoli cały wschód Polski zaczął się oglądać na państwo sąsiednie, gdzie prawosławje było religją panującą.

Katarzyna II swoje wtrącanie się w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej motywowała tem, że jej współwyznawcom dzieje się krzywda.

Kiedy Rosja zajęła Kresy Wschodnie Polski, zaczęła się odpłacać pięknem za nadobne i zabrała się do burzenia unji i do dokuczenia Kościołowi Rzymskiemu. Robiła to bezczelnie nie licząc się z niczem. Odbierała cerkwie unitom, ich zaś przepisywała na prawosławje gwałtem, wbrew ich woli. Na tem tle dochodziło do coraz to nowych tragedyj i przepaść pomiędzy prawosławjem a katolikami pogłębiała się coraz bardziej.

Dzięki temu Polacy znienawidzili prawosławje, unikali stosunków z członkami tego wyznania, a pop rosyjski był w oczach rz.-katolika wstrętną kreaturą.

Nienawiść ta przetrwała do ostatnich czasów, a klasycznym jej przykładem była rekordowa szybkość, z jaką po oswobodzeniu od Moskali Warszawy zburzono olbrzymi sobór na placu Saskim, wykończony w 1914 roku. Wartość miljonów dolarów rozsadzono na drobne kawałki a wspaniałe granity potłuczono na drobne kamienie do szutrowania dróg poza miastem. Była to reakcja narodu, któremu starano się przybrać jego ojczyznę bizantyjskiemi kopułami.

Po ustaleniu się państwa Polska musiała zastanowić się nad swoim stosunkiem do miljonów obywateli, wyznających prawosławje. Również i oni pragnęli znaleźć drogę odpowiednią do współżycia z resztą mieszkańców. Dzięki temu porozumiano się dość szybko i Cerkiew Prawosławna w Polsce stała się samodzielną instytucją z osobnym metropolitą na czele. Kler prawosławny starał się dostroić do nowych warunków, odprawiał nabożeństwa w polskie święta narodowe, wprowadzał śpiewy, a czasami i kazanie polskie, ale Rzym nie spał. Utworzono tam naprędce jakiś specjalny wschodni obrządek i wysłano w objazd misyjny młodego biskupa z paru tuzinami księży. Ubierali się oni jak popi i odprawiali nabożeństwa po rosyjsku, podczas gdy w cerkwiach prawosławnych zaczynano coraz częściej wprowadzać język polski. Narobiło to sporo kwasu i cała ta komisja papieska gdzieś ugrzęzła, a stosunki prawosławja z rządem wyprostowały się odrazu.

W ostatnich czasach hierarchja Kościoła Rzymskiego rzuciła się znów na cerkwie prawosławne, chcąc odbierać te, które niegdyś zabrał rząd rosyjski unitom. Aby za-

pobiec niepotrzebnemu zamieszaniu, rząd wypłacił biskupom rzymskim około 2 miljony złotych i znów spokój.

Ale w międzyczasie metropolita unicki we Lwowie, hr. Szeptycki, wypisał protest przeciw krzywdzeniu prawosławnych współobywateli, a jego współwyznawcy w Stanach i w Kanadzie rozrzucili dziesiątki tysięcy broszurek, w których piętnowali okrucieństwo Polaków wobec prawosławja. Z tego powodu ludność prawosławna w Małopolsce Wschodniej wystosowała zbiorowy protest przeciw nieproszonej opiece metropolity Szeptyckiego.

Protest ten ze wszech miar jest ciekawym dokumentem. Wykazuje on bowiem przedewszystkiem, że ludność ruska w Małopolsce Wschodniej, nietylko nie uważa się w całości za Ukraińców, ale w dodatku część jej odnosi się do nich z wielką podejrzliwością i niechęcią.

A nacjonaliści ukraińcy dlatego podobno chcą budować wielką Ukrainę, zaczynając od Małopolski, że uważają siebie za jedynych jej mieszkańców. Z powyższego dokumentu widać, że już choćby prawosławni Rusini nie chcieliby się nigdy dostać pod panowanie Ukraińców.

Rozmaitemi drogami dochodzą ludzie do rozumu. Polacy toczyli wojnę z prawosławjem, jako wierni rzymscy-katolicy, a dogadzali unitom, czyli greko-katolikom dla większej chwały Rzymu, teraz zaś przekonywują się, że ci zwalczani prawosławni starają się być najlepszymi obywatelami Rzeczpospolitej, podczas gdy uniccy benjaminkowie wchodzą w przymierze z Niemcami. Może skromne zestawienie tych faktów przemówi do rozumu tych, którzy więcej cenią istnienie Polski niepodległej, niż zabezpieczanie sobie „ojczyzny niebieskiej" przez ślepe wykonywanie rozkazów, idących z Watykanu".

CIEKAWE WIADOMOŚCI

Jak podaje szwedzka agencja telegraficzna — dokonano obecnie interesujących obliczeń ruchu turystycznego stolicy Szwecji. Okazało się, że niemal każda rodzina sztockholmska posiada własny domek „week-endowy" na wsi, przeważnie nad brzegiem morza, oraz własną łódź motorową, przy pomocy której utrzymuje się stałą komunikację pomiędzy letnią siedzibą a miastem.

W ostatnich 5 latach mieszkańcy Stockholmu wydali 75 miljonów koron szwedzkich na kupno gruntów wiejskich i budowę domków „weekendowych". Uzupełnieniem tej interesującej cyfry jest bilans prywatnej floty motorowej mieszkańców stolicy i jej najbliższego otoczenia, dysponuje ona 60 tysiącami łodzi motorowych.

Jak wynika z powyżej przytoczonych cyfr, Szwecja jest krajem, stojącym bezsprzecznie na pierwszem miejscu kultury „urlopowej". Tłumaczy to się z jednej strony bardzo korzystnemi warunkami geograficznemi, z drugiej wysoką stopą życiową mieszkańców i ogólną zamożnością.

Czołgiem do bieguna południowego.

Admirał Richard Byrd, wielki pionier, który pobił już rekord lotów do obu biegunów, planuje nową wyprawę do bieguna południowego. Ma ona odbyć się w sposób zupełnie różny od dotychczasowych ekspedycyj.

Byrd zamierza stawić czoło antarktycznym burzom w 2-ch czołgach, zbudowanych w Bostonie, gdzie mieszka. W czołgach tych mają znajdować się ogrzewane pomieszczenia dla członków wyprawy oraz laboratorja, wyposażone w najnowsze przyrządy. W jednym z wozów zostaną zbudowane elektrownia, łamacze lodów, wprawiane w ruch elektrycznością oraz aparaty radjowe. Wozy, zbudowane z lekkiego metalu są zaopatrzone w mostki, które dadzą się przerzucać przez szczeliny

rodowe, umożliwiając w ten sposób posuwanie się naprzód

Czego spodziewa się Byrd od tego wtargnięcia do lodowej pustyni, zalegającej Antraktydę? Najważniejszy cel polega na zbadaniu przemysłowych możliwości na południowym kontynencie. Podczas ostatniej wyprawy Byrd odkrył węgiel na głębokości 2.000 metrów. Dwa zwęglone pnie miały po 18 cali w średnicy. Rosły więc niegdyś drzewa w okolicy, gdzie temperatura wynosi 100 stopni poniżej zera. Fakt ten świadczy o zmianach, jakie zaszły na tych obszarach w ciągu tysięcy lat.

Badania Byrda odkryją może źródła niesłychanych bogactw. Geolodzy są przekonani, że pod skorupą lodową znajdują się potężne pokłady minerałów. — Wielu twierdzi, iż złoża te zawierają również znaczne ilości złota. Okoliczność ta zwiększa zainteresowanie się wyprawą.— O ileby okazały się słuszne przypuszczenia geologów, Byrdowi przypadnie zadanie znlezienia sposobu eksploatacji odkrytych bogactw. Podróż w czołgach wyda się może niektórym ludziom wygodnym sposobem dostania się do bieguna. Byrd jednak jest innego mniemania. Zna dobrze straszliwy oręż, jakim Antarktyda potrafi bronić dostępu intruzom: zabójcze zimno, zamiecie śnieżne i potężne lodowce, pocięte szczelinami, grożącymi zgubą przy najmniejszej nieotrożności. Kontynent Antarktydy dorównuje wielkością Europie i jest najwyżej położonym lądem świata. Sam biegun południowy leży na wyżynie, wzniesionej na 3200 metrów nad poziomem morza.

Podczas „Little America Expedition" przeżył Byrd chwile trwogi, gdy balon jego przedzierał się przez przejście, mające po obu stronach strome ściany a w dole potężny lodowiec z zamarzłymi wodospadami. Był to piękny widok, ale lotników ogarniało przerażenie na myśl o katastrofie, jaka nastąpi, gdy balon, lecący z szybkością 160 kilometrów, zderzy się z tymi masami. Lot był zbyt niski i trzeba było wyrzucić zapas żywności, który mógł wzstarczyć na wyżywienie 4 ludzi w ciągu miesiąca. Z bólem serca usłyszeli huk cennego balastu, roztrzaskującego się o lodowiec. — Byrd uważa, że minęły już czasy wypraw przy pomocy sań z psim zaprzęgiem. Przyszłe ekspedycje nie dadzą się pomyśleć bez czołgów i traktorów, które dały już dowód swej użyteczności podczas próby przebycia norweskich lodowców.— Pomimo straszliwej śnieżnej zamieci czołgi posuwały wytrwale naprzód.

Nikt nie może wiedzieć, czy Byrd znajdzie pod biegunem spodziewane skarby. Najparadoksalniejszem jednak jest w przyrodzie zjawisko, że największe jej bogactwa znajdują się w najbardziej pustynnych okolicach.

Alaska okazała się skarbnicą złota, węgla i nafty, Szpicberg posiada olbrzymie pokłady węgla, Syberja kryje w sobie nieprzebrane skarby mineralne. Eksploatacja złota wzrosła tam ostatnio siedmiokrotnie. Antarktyda przedstawia wielkie pole pracy dla uczonych, bowiem ten zlodowaciały ląd, wywiera olbrzymi wpływ na klimat południowej półkuli. Gdy uczeni zbadają dokładnie podłoże tego wpływu, uda im się może określać terminy następowania okresów suszy w Australji i południowej Ameryce.

Należy wkońcu wziąć pod uwagę możliwość praktycznego zużytkowania straszliwych orkanów, szalejących na bezludnych obszarach Antarktydy.

Sieci stalowe bronią Berlina

W najbliższym czasie odbędą się w Berlinie i okolicy wielkie manewry przeciwlotnicze, w których zastosowane też zostaną po raz pierwszy w wielkiej liczbie przeciwlotnicze „zapory balonowe".

Wznoszą się one na wysokość kilku kilometrów. Osiągnięcie tej wysokości przeważnie jednak nie jest konieczne, gdyż wysokość pułapu chmur rzadko przekracza 3 tysiące metrów.

Poza zaporami balonowemi lotnictwo niemieckie stosują również latawce zaporowe, zwłaszcza podczas porywistego wiatru, utrudniającego trzymanie zapór balonowych. Zapory balonowe oraz latawce zaporowe połączone są stalowymi sieciami przez które lotnicy nieprzyjacielscy rzekomo nie mogą przelecieć. Zapory balonowe kosztują dużo taniej, aniżeli artylerja zenitowa, bo napełnienie jednego balonu kosztuje zaledwie trzecią część kosztów wyrobu lekkiego granatu przeciwlotniczego.

Według gazet niemieckich, taka obrona przeciwlotnicza zapewnia stolicy Niemiec zupełne bezpieczeństwo przed nieprzyjacielskimi nalotami.

Druk. Jana Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

Ziemiopłody

ZIEMIOPŁODY	Warszawa 21. III	Łódź 21. III
Pszenica jednolita . . .	21.00—21.50	21.00—21.25
„ zbierana	—	—
Żyto I stand.	14.50—15.00	14.25—14.50
„ II „	—	—
Owies I stand.	16.25—16.75	16.50—17.00
„ zbierany	—	—
Jęczmień brow. . . .	19.25—19.75	—
„ przemiałowy	18.00—18.25	--
Koniczyna czerwona . .	85.00—95.00	—.
„ biała . . .	260—280	—
Peluszka	25.00—27.00	27.00—29.00
Groch Wiktoria z work.	34.00—36.00	34.00—38.00
„ polny z workiem	25.00—27.00	27.50—29 50
Rzepak zimowy	56.00—57.00	58 00—61.00
Siemię lniane	55.00—56.00	57.00—58.00
Łubin niebieski	13.00—13.50	13.50—14.50
Łubin żółty.	14.50—15.00	15.00—16.00
Ziemniaki jadalne . . .	—	5.25— 5.75
Otręby pszenne grube .	13.50—14.00	12.25—12.50
„ „ średnie	12.50—13.00	12.00 - 12.25
„ żytnie	10.75—11 50	10.25—10.50
Makuchy lniane	23.00—23.50	23.00—25.00
„ rzepak. . . .	13.50—14.00	15.00--16 00
Słoma żytnia prasow. .	4.25—4.75	—
Siano luzem zwykłe . .	—	—

Nabiał—drób—warzywa

Płacono w złotych:	Warszawa 17. III.	Łódź 17. III.
Mleko 1 litr	0,30	0,26
Śmietana 1 litr	1,40—1,60	1,20 - 1,40
Masło wiejskie 1 kg. . .	2,40—2,80	2,40—2,80
Masło mleczarskie 1 kg.	3,40—3,80	3,40—3,60
Twaróg wiejski 1 kg. . .	1,00 1.40	0,80—1,00
Jaja mendel	1,05—1,15	1,00—1,15
Gęsi za sztukę	6,00 - 9,00	—
Kaczki za sztukę . . .	3.00—3.60	—
Kury za sztukę	3,00—4,00	3,20—4,00
Kurczęta za sztukę . .	—	—
Kapusta główka	0,20—0,35	0,25—0,35
Marchew pęczek . . .	0,25	0,20--0,25
Cebula pęczek	0,20--0,25	0,20 - 0,25
Groszek 1 kg.	—	—

RADA PRAKTYCZNA

Plamy z tłuszczu na materjałach bawełnianych pierze się w wodzie z mydłem i płucze w gorącej wodzie. Na materjałach wełnianych wywybia się je, kładąc na miejsce splamione gęstą papkę z benzyny i magnezji, względnie, jeżeli tłuszcz jest płynny, nasypać na plamę — mąki kartoflanej lub talku, pozostawić na kilka godzin i oczyścić.

Bydło—Trzoda—Owce

Płacono za 100 kg. żywej wagi w zł.	Warszawa 21. III.	Łódź 21. III.
I. BYDŁO		
A) Woły:		
Pełnonomięsiste wytuczone nieoprzęgane	—	70
Mięsiste tuczone młodsze do 3 lat . .	65—72	63
Mięsiste tuczone starsze	49—55	—
B) Buhaje:		
Wytuczone pełnomięsiste	—	—
Miernie odżywione	—	62 –70
C) Krowy:		
Tuczone mięsiste	—	—
Nietuczone dobrze odżywione	66—72	62—64
D) Jałowice:		
Tuczone pełnomięsiste	—	—
E) Cielęta:		
Najprzedniejsze cielęta wytuczone . . .	67—69	—
Nietuczone dobrze odżywione	58—65	60—65
Miernie odżywione	—	—
II. OWCE:		
Wytucz. pełnomięs. jagnięta mł. skopy .	62	—
Tuczone starsze skopy i maciorki . . .	—	—
III. ŚWINIE (**tuczniki**):		
Pełnomięs. od 120 do 150 kg żyw. wagi	105—108	104—112
Pełnomięs. od 100 do 120 kg żyw. wagi	80—110	100—105
Pełnomięs. od 80 do 100 kg żyw. wagi	—	94—102
Maciory i późne kastraty	—	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg	114—115	110—117

Nasiona

B. HOZAKOWSKI — Toruń, dn. 20. III. 1939 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania

Za koniczyną czerwoną100 — 130, za koniczynę białą średni gatuuek 270 — 300, za koniczynę białą prima czyszcz. 300—350, za koniczynę szwedzką 200 — 220, za koniczynę żółtą 70 — 80, za inkarnatkę 100—120, za przelot 90 — 100, za rajgras krajowy 110—135 , za tymotkę 40 — 50, za seradelę 20— 22, za wykę latową 18 — 22, za wiczkę zimową 55 — 65, za peluszkę 22 — 25, za groch zielony 30 — 33, za bobik 20—24, za rzepak 47—50, za rzepik 45 — 47, za siemię lniane 55—65, za konopie 45 — 50, za mak niebieski 90 — 100, za mak biały 100 — 120, za tatarkę 18 — 22, za proso 20 — 25.

HUMOR

Bakterje

Profesor: — ...a więc, jak mówiłem, najczęściej bakterje przenoszone są za pośrednictwem papierowych banknotów. Niewątpliwie wiele wypadków śmiertelnych zawdzięczają ludzie banknotom.

— Panie profesorze — odzywa się jeden ze słuchaczy — czy nie mógłbym pana prosić o parę banknotów bo mi życie zbrzydło.

Słuszna pretensja

— Panie gospodarzu — skarży się lokator przed właścicielem kamienicy — sąsiedzi, którzy mieszkają obok mnie całą noc hałasują. Dziś np. do rana walili w ścianę. Nie mogłem pracować...

— Czy pan pisał coś?

— Nie, uczyłem się grać na trąbie.

Zrozumiał

Turysta ogląda stado owiec.

— Mają ładną wełnę. Co to za rasa? — pyta gospodarza,

— Mieszana.

— Aha, mieszana pół na pół z bawełną.

Logika

— Kasiu, czy myłaś rybę przed usmażeniem.

— A poco ją myć, przecież ona przez całe życie siedziała w wodzie.

Optymista

— Cóż mnie złego może spotkać: albo ja pierwszy umrę i pójdę do raju, albo moja stara pierwsza umrze i będę miał raj na ziemi.

Cudowne dziecko

— Mając sześć lat, ja zarabiałem już grą na skrzypcach.

— Jakto? Już w tym wieku pan występował na koncertach?

— Nie, ale nasz sąsiad dawał mi zawsze złotówkę, żebym ja nie grał.

Różnica

—Jaka jest różnica pomiędzy lekarzem a armatą?

— ?

— Niewielka, bo armata zabija wtedy, jak trafi, a lekarz jak nie trafi.

Żałuje

— Panie, czy to pan zbił mnie wczoraj na dancingu, jak byłem trochę wstawiony?

— Bardzo żałuję, ale to nie ją.

Znany krytyk literacki Karol Irzykowski w książce swej p.t. „Lżejszy kaliber" zebrał cały szereg zabawnych, niedorzeczności wypowiedzianych przez posłów i przedstawicieli rządu z trybuny sejmowej.

Oto parę zabawniejszych chlapnięć językowych:

— Nadmierny majątek jest kulą u nogi duszy moralnej,

— Daje się komisarzom do ręki miecz którym rządzą, jak szara gęś.

— Położenie ciała nauczającego w naszych uniwersytetach nie jest, jak wiadomo, bardzo różowe.

— Chłop pracuje jak lew w pocie czoła

— Posyłki z Ameryki dochodzą w całości skradzione.

I w końcu prośba o urlop złożona przez posła:

— Proszę Pana Marszałka o urlop, ponieważ otrzymałem depeszę od żony, którą załączam.

— Czy to prawda, że Moniek siedzi?

— Tak jest.

— A to kłamca, a mówił mi, że idzie na dwa miesiące do swego brata.

Zgadza się, bo jego brat też siedzi.

-- Proszę o parę damskich pończoch jedwabnych.

— W jakim kolorze?

— Wszystko jedno, moja żona i tak przyjdzie je odmienić.